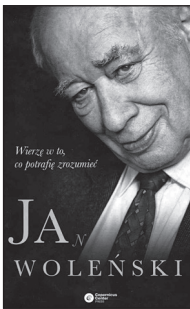


Jan Woleński w rozmowie z Sebastianem T. Kołodziejczykiem, Jackiem Prusakiem i Jolantą Workowską: *Wierzę w to, co potrafię zrozumieć*

Wydanie 1, Kraków: Copernicus Center Press, 2014, 238 s.,
ISBN 978-83-7886-128-7



Omawiana książka to rozmowa z Janem Woleńskim, epistemologiem i logikiem, filozofem prawa, emerytowanym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozmowa przeprowadzona została przez: jego ucznia Sebastiana Kołodziejczyka, filozofa na Uniwersytecie Jagiellońskim; Jacka Prusaka, jezuitę i doktora psychologii pracującego w Akademii Ignatianum w Krakowie, publicystę *Tygodnika Powszechnego*; oraz Jolantę Workowską, dziennikarkę niezależną. Zamiarem autorów było ukazanie postaci Jana Woleńskiego przynajmniej z trzech różnych perspektyw: intymnej, kontemplacyjnej i dyskursywnej.

W części pierwszej, zatytułowanej *Nic, co ludzkie, nie jest mi obce*, profesor Woleński opowiada o swoim życiu. Odpowiada na pytania o pochodzenie, dzieciństwo, młodość, przekonania polityczne, wrogów, małżeństwo, ojcostwo, sport, literaturę, a nawet seriale telewizyjne i codzienne zwyczaje. Ta część składa się z pięciu rozdziałów, nazwanych kolejno: *Chłopak z Salwatora*, *Młodości trwaj*, *Turbulencje i perturbacje*, *Wielki powrót* i *Suchy azyl*

Część druga, pod tytułem *Misja filozofia*, poświęcona jest omówieniu przeświadczeń metafizycznych profesora. W rozdziale pierwszym, *Świat filozoficznego myślenia*, Woleński, odpowiadając na pytanie o swój wkład w polską i światową filozofię, wskazuje na historię polskiej logiki i szkoły lwowsko-warszawskiej, założonej przez Kazimierza Twardowskiego na przełomie wieków XIX i XX. W wąskim rozumieniu obejmuje ona warszawską szkołę logiczną, czyli logików matematycznych, takich jak Stanisław Leśniewski, Jan Łukasiewicz i Alfred Tarski, a także

filozofów rekomendujących analizę logiczną jako metodę uprawiania filozofii, na przykład Kazimierza Ajdukiewicza, Józefa Bocheńskiego, Tadeusza Czeżowskiego, Izydorę Dąmborską, Tadeusza Kotarbińskiego i Zygmunta Zawirskiego. W szerokim rozumieniu szkoła lwowsko-warszawska obejmuje Kazimierza Twardowskiego oraz kilkudziesięciu filozofów będących jego uczniami — prócz wymienionych — Marię Ossowską, Władysława Tatarkiewicza i Władysława Witwickiego i wielu innych.

Kolejne rozdziały noszą tytuły: *Przez logikę do filozofii* oraz *Natura filozoficznej roboty*. Profesor Woleński stwierdza, że filozofię traktuje po prostu jako zbiór problemów. Priorytet ma dla niego naukowy obraz świata, który jednocześnie daje asumpt do tego, żeby poważnie traktować osiągnięcia nauki, a w konsekwencji, na poziomie metateoretycznym, program naturalistyczny. Jego zdaniem istnieją dyscypliny, które łatwo parafrazować i które dostarczają bogatego materiału inspirującego filozofa — są to matematyka i fizyka. Chemia nie jest dziedziną ciekawą dla myśliciela, biologia zaś stanowi tajemnicę; wydaje się, że jej udział jako dostarczycielki twierdzeń do wykorzystania w filozofii będzie coraz większy. Nie można też bagatelizować nauk społecznych.

Metafilozoficzna teza Woleńskiego jest taka: filozofia wyraża rozmaite twierdzenia właściwe czasom, w których są artykułowane, w sposób, na który pozwala aktualny stan nauki i związany z tym stanem język. W momencie pojawienia się nowych formuł wyrażania twierdzeń naukowych i nowych narzędzi poznawczych musimy rewidować twierdzenia filozoficzne. Według filozofa niewiele jest nowych problemów; jednym z nich jest nasz stosunek do zwierząt, który będzie wymagał nowego podejścia i przemyślenia pozycji człowieka w kosmosie.

Woleński twierdzi, że obecnie filozofia jest masowa jak cała kultura. W konsekwencji uśrednił się jej poziom. Znacznie mniej jest naprawdę wielkich gwiazd filozoficznych niż pięćdziesiąt lat temu. Dziś niełatwo się przebić do szerszej świadomości społecznej. Z racji tendencji do wysokiego wyspecjalizowania i skupienia na kilku zagadnieniach, występujących współcześnie we wszystkich naukach, spełnianie oczekiwań syntezy, artykułowanych pod adresem filozofii, jest coraz trudniejsze.

Profesor, wykształcony w szacunku dla historii myśli, podkreśla znaczenie sięgania do tradycji filozoficznej. Przedstawia propozycję napisania historii filozofii wbrew stereotypowym oczekiwaniom, mianowicie widzianej „wstecz”, ukazującej proces „zwijania się”, a nie rozwoju, tradycji filozoficznej. On sam podjął tego rodzaju zadanie w odniesieniu do zdań analitycznych, ukazując diachroniczne zmiany w zakresie rozumienia koncepcji zdań analitycznych, poczynając od Immanuela Kanta, a skończywszy na podejściu „wyjściowym” znanym z ujęcia Platona.

Tytuł następnego rozdziału to *Szkoła lwowsko-warszawska*. Dowiadujemy się z niego o znaczeniu szkoły na tle światowego ruchu filozoficznego oraz o dziejach powstania monografii *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska* (Woleński, 1985). Rozmowa z profesorem Woleńskim przynosi informacje o jego osobistych kontaktach z mistrzami polskiej tradycji filozoficznej: Kazimierzem Ajdukiewiczem, Tadeuszem Kotarbińskim czy Izydorą Dąmborską. Podstawą

tożsamości szkoły lwowsko-warszawskiej była postawa metodologiczna, nie zaś tak czy inaczej określony światopogląd czy też wspólny korpus tez filozoficznych. Postawa ta polegała na postulowaniu filozofii wyrażonej jasno (tj. intersubiektywnie), składającej się z dobrze uzasadnionych tez.

Tytuł kolejnego rozdziału, *Prawda i realizm*, odwołuje się do problemów podejmowanych w ważnej w dorobku Woleńskiego książce, zatytułowanej *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza i realizm*. W rozdziale tym w pierwszej kolejności zostaje poruszona kwestia realizmu. Filozof reprezentuje stanowisko realizmu semantycznego, w zgodzie z którym każde zdanie jest prawdziwe lub fałszywe klasycznie (zasada biwalencji). Klasyczna definicja prawdy jest realistyczna, a warunki prawdziwości przekraczają warunki słusznej stwierdzalności. Antyrealizm semantyczny odrzuca biwalencję, uznając zdania nieokreślone, przykładowo o przyszłości, których prawdziwości ani fałszywości nie można stwierdzić.

W *Epistemologii...* Woleński przedstawił tezę, w zgodzie z którą semantyka przekracza składnię, jest od niej bogatsza, czyli jej zdania są niewyraźalne w zakresie składni logicznej. Tezę tę jako pierwszy sformułował Ajdukiewicz w 1948 roku w artykule *Epistemologia i semiotyka*. Generalnie oznacza to, że pojęcie „prawdy” nie jest definiowalne kryterialnie. Dla przypomnienia, najbardziej popularna prezentacja koncepcji definicji prawdy odróżnia definicję klasyczną oraz cztery definicje nieklasyczne. Teoria klasyczna, której tradycja sięga Platona i Arystotelesa, upatruje istoty prawdy w relacji zgodności między zdaniem a tym, do czego zdanie się odnosi. Jedną ze współczesnych artykulacji klasycznej definicji prawdy jest koncepcja semantyczna, którą sformułował Tarski (przy odrzuceniu intuicji, że definicja klasyczna jest definicją korespondencyjną). Tarski uważał, że zdanie Arystotelesa: „mówi prawdę ten, kto mówi o tym, co jest, że jest, a o tym, co nie jest, że nie jest, a mówi fałsz ten, kto mówi o tym, co nie jest, że jest, a o tym, co jest, że nie jest” (Aristoteles, 1983: 1012a) jest wyrazem klasycznej definicji prawdy. Teorie nieklasyczne to: teorie oczywistości, teoria zgody powszechnej, teoria pragmatyczna i teoria koherencyjna. Wszystkie definiują prawdę poprzez jej kryterium, są z zasady kryterialne. Dodatkowo teorie: konsensusu, użyteczności i spójności są relatywistyczne. Klasyczna definicja prawdy wyraźnie odróżnia pojęcie prawdy od jej kryterium. Antyrealistyczne teorie prawdy są wyraźnie kryterialne i dlatego zbyt ubogie, aby poprawnie ujmowały pojęcie prawdy.

Dalsza część rozdziału zawiera rozważania na temat sporu realizmu z antyrealizmem, tak jak się go rozumie współcześnie. Chodzi o dylemat, nad którym Michael Dummett zastanawiał się, po raz pierwszy, w latach siedemdziesiątych: jak mamy rozumieć znaczenie wyrażań czy zdań? Następnie Woleński przechodzi do poszukiwania odpowiedzi na pytanie o to, czy realizm jest ściśle związany z językiem naturalnym. Kolejne zagadnienia poruszane przez profesora to zasięg obowiązywania realizmu (czy jest on stanowiskiem globalnym?) oraz stosowane przez nas w praktyce codziennej narzędzia logiczne i metodologiczne. Profesor twierdzi, że wybór tych narzędzi jest kwestią określonego wychowania, być może

temperamentu, zaznajomienia się z wybranymi koncepcjami (pre)filozoficznymi u początku indywidualnej drogi filozoficznej. To ważny moment w jednostkowej biografii filozoficznej. Kształtuje się wówczas pewien styl myślenia. Woleński wierzy w preferowany przez siebie model intersubiektywnej komunikowalności i sprawdzalności tez filozoficznych oraz w jego efektywność, ale wyznaje jednocześnie, że nie potrafi preferencji tych w żaden sposób udowodnić. Może jedynie wesprzeć je następującą argumentacją: jeśli — przykładowo — Woleński dyskutuje z heideggerystą lub z postmodernistą, to z reguły nie potrafią oni pojąć zbyt wiele z zakresu jego metodologii, natomiast on potrafi zrozumieć ich podejście. Czasem jest to trudne, ale profesor ma poczucie, że jeśli się przyłoży do lektury tekstu Heideggera, to potrafi z niego wydobyć logikę lub jej brak.

Jeszcze dalej pojawiają się rozważania na temat teorii znaczenia i teorii odniesienia, stanowisko w sprawie podejścia reprezentowanego między innymi przez Paula Horwicha, który prawdziwość i znaczenie uznaje za pojęcia deflacyjne, oraz ustosunkowanie się do głosów stwierdzających, że pojęcie prawdy w ujęciu Tarskiego jest pojęciem deflacyjnym.

Woleński wymienia następnie trudności, które pojawiły się w tradycji filozoficznej w związku z pojęciem prawdziwości, a które — jego zdaniem — koncepcja Tarskiego rozwiewa bądź wyjaśnia. Po pierwsze definicja prawdy tego filozofa jest rekurencyjna i nie napotyka na żaden problem z tak zwanymi zdaniami negatywnymi. Po drugie można pokazać, jaki jest stosunek między aparatem używanym w metajęzyku a tym znajdującym się w języku przedmiotowym, dla którego formułuje się definicję. Po trzecie definicja Tarskiego unika błędnego koła, ponieważ pojęcie prawdy zdań w metajęzyku nie musi być założone dla definicji prawdy w języku przedmiotowym. Po czwarte ujęcie Tarskiego unika fatalnego dla definicji prawdy Bradleyowskiego regresu.

W dalszej części rozdziału znajdujemy negatywną opinię profesora na temat wprowadzonej przez Petera Simonsa, Kevina Mulligana i Barry'ego Smitha koncepcji uprawdziwaczy (*truth-makers*) oraz pogląd Woleńskiego w kwestii światów możliwych, opowieści pojawiających się we współczesnej filozofii analitycznej, proponowanych przez Davida Lewisa, Saula Kripkego i innych.

Tytuły dwóch następnych rozdziałów to: *Miejsce filozofii* i *Wszystko ma swój koniec*. W pierwszym poznajemy ocenę stanu dzisiejszej filozofii w Polsce. Zdaniem Woleńskiego polska filozofia, tak jak i inne, jest zjawiskiem masowym, mniej zindywidualizowanym niż dawniej. Woleński zastanawia się, dlaczego o komórkach macierzystych, o homoseksualizmie czy nawet o gender nie dyskutuje się w kategoriach filozoficznych, kiedy w większości krajów, do których poziomu aspirujemy, jest inaczej. Krytykuje też Kościół i księży, zarzucając im wywieranie presji światopoglądowej na polityków, którzy w efekcie zgadzają się na przykład na brak w szkołach zajęć z filozofii będących konkurencją dla lekcji religii. W drugim ze wskazanych rozdziałów Woleński odpowiada na pytania, jak czuje się na częściowej emeryturze i czy nie będzie mu brakowało pracy z młodzieżą.

Część trzecia nosi tytuł *Pasje i obsesje*. Rozdział pierwszy, *Niebo w płomieniach*, stanowi zapis rozmowy o wierze i religii. Woleński uważa, że wiara niekoniecznie musi być religijna. Potrzeba wiary rozumianej jako zaufanie jest powszechną cechą świata organicznego. Jego zdaniem pierwociny wiary mają także rośliny, a na pewno zwierzęta domowe, które nam ufają i potrzebują tego. Ufać można przyrodzie, innym ludziom, doktrynom, ideologiom. Można wierzyć w miłość, w piękno, w dobro. Niemożliwa jest pod tym względem pustka, trzeba w coś wierzyć. Zupełny brak wiary byłby wyrazem patologii mentalnej. Zapytany o to, dlaczego jest agnostykiem, a nie ateistą, Woleński odpowiada, że jest agnostykiem ze wskazaniem ateistycznym. Nie potrafi udowodnić ani istnienia, ani nieistnienia Boga, ale musi wybrać i wybiera: niewiarę. Wypowiada się na temat niespójności, które znajduje u autorów takich jak księża: Michał Heller, z którym jest zaprzyjaźniony, czy Józef Życiński, z którym także łączyły go więzi przyjaźni. Wydaje mu się, że język ich doktryny jest językiem niespójnym w tym sensie, że część teologiczna, dotycząca Boga, czyli bytu, któremu przypisuje się takie a takie własności, i część empiryczna, czyli naukowa, są językami, których nie da się połączyć w jeden koherentny system. Może nie z punktu widzenia logicznej sprzeczności czy niesprzeczności, tylko niejako reguł operowania niesprzecznym językiem. Zdaniem filozofa ateizm jest lepszy od ujęć alternatywnych, ponieważ opiera się na teorii świata zgodnej z doświadczeniem; nie inwokuje bytów, które nie mają nic wspólnego z empirią. Wbrew tak zwanemu nowemu ateizmowi filozof uważa, że nauka nie obala istnienia Boga, ale też (jednocześnie) nie może uzasadnić, że ten egzystuje. Ci, którzy uważają, że zagadnienie jest otwarte, popełniają błąd polegający na dwuznaczności pojęcia sprzeczności. Nauka i religia czy teologia nie są ze sobą sprzeczne, ponieważ są to fundamentalnie odmienne narracje, ale nie wynika z tego, że obie te dziedziny są czy mogą być zgodne.

Inne problemy podejmowane w tym rozdziale to między innymi intersubiektywność aktów wiary, pogodzenie wszechwiedzy i wszechmocy Boga z wolnością człowieka, logiczna poprawność argumentów, prowadzących do wniosku, że Bóg istnieje, formalizacja dowodów św. Tomasza, pozytywna strona ekspresji religijnej. Na koniec rozdziału Woleński podkreśla wagę wymiany zdań, zwłaszcza w sprawach światopoglądowych, ponieważ wymiana owa służy lepszemu porozumieniu między ludźmi. Wśród środowisk kościelnych, z którymi Woleński pozostaje w dialogu, znaleźli się ludzie z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego czy Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, a także przedstawiciele środowisk jezuickiego i dominikańskiego.

Kolejny rozdział, *Ja, Hertrich*, poświęcony jest żydowskiemu pochodzeniu filozofa i kwestiom walki z antysemityzmem, w którą wyraźnie zaangażował się w latach 1989–1990, kiedy miał miejsce spór o Karmel w Oświęcimiu. Krytyce ponownie został poddany polski kler, z Henrykiem Hoserem, Antonim Dydyczem, Józefem Michalikiem, Wacławem Depo czy Tadeuszem Zawistowskim na czele.

Rozdział *Non possumus* traktuje o książce *Granice niewiary* i wypowiedziach publicystycznych Woleńskiego na temat wiary, które często są bardzo radykalne. Filozof nie stroni od polemik z Kościołem. Uważa, że główny problem jego wpływów polega na przekonaniu zdecydowanej większości polskich polityków, iż ich sukces zależy w znacznym stopniu od poparcia Kościoła. W związku z tym przyznają instytucjom kościelnym szczególnie przywileje, które są destrukcyjne dla życia publicznego.

W rozdziale tym została poruszona także kwestia imperatywów moralnych na przykładzie plagiatu. Jak postąpiłby Jan Woleński z plagiatorem? W odpowiedzi czytamy, że nie wie, czy wystąpiłby przeciw bliskiemu przyjacielowi. Może nie zainicjowałby sprawy, ale zapewne wyraziłby opinię zgodną z przekonaniem, gdyby go o to poproszono. Profesor oznajmia, że w dziedzinie moralności jest sytuacjonistą, a nie bezwzględny moralizator. Nie znaczy to, że kryteria jego decyzji są arbitralne, mogą być jednak rozmaicie przystosowane do konkretnych okoliczności. Dodaje, że nie jest uważany za człowieka delikatnego, a wręcz przeciwnie.

Z rozdziału *Argumenty i perswazje* dowiadujemy się, dlaczego Woleński wypowiada się o związkach partnerskich, a nie o komórkach macierzystych, oraz czemu broni zwierząt, ale nie nienarodzonych dzieci. Rozdział *Opera, mon amour. Livre, mon amie* opisuje fascynację filozofa muzyką operową, a *Messi czy Massa* — zainteresowanie piłką nożną. W rozdziale *Ostateczność* rozważa kwestię własnej śmiertelności.

W niniejszej recenzji przedstawiłam najbardziej wyraziste, moim zdaniem, wątki omawianej publikacji. By zapoznać się z pozostałymi, odsyłam do książki, którą naprawdę warto przeczytać, ponieważ odkrywa przed nami wyjątkową postać Jana Woleńskiego. Ponadto zawiera pokłady dobrze uzasadnionego racjonalizmu, wiele ciekawych anegdot oraz odrobinę humoru.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles (1983). *Metafizyka*. (Przeł. K. Leśniak). Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Dobrzyński, A. (2006). O granicach wiary i niewiary. *Semina Scientiarum*, 5. Online: <http://seminascientiarum.wdfiles.com/local--files/numer-5-2006/5.8.Dobrzynski.pdf> (dostęp: 05.12.2014).
- Woleński, J. (1985). *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Woleński, J. (2004). *Granice niewiary*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Woleński, J. (2013). *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza i realizm*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Joanna PIERZGA*

* Magister filozofii i animacji społeczno-kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, studentka przygotowania do wykonywania zawodu nauczyciela w Studium Kształcenia Nauczycieli Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. E-mail: pierzdanka@gmail.com.